

Barbara Szacka

Uniwersytet Warszawski

STUDIA SOCJOLOGICZNE 1977, 3(66), s. 66-103

ŚWIADOMOŚĆ HISTORYCZNA (Wnioski z badań empirycznych)

Przeprowadzone przed kilkoma laty badania dotyczące stosunku ludzi do przeszłości stwarzają warunki dla podjęcia problematyki świadomości historycznej tym razem na podstawie materiałów empirycznych. Zależy mi przede wszystkim na prezentacji zagadnień, a nie szczegółowych danych uzyskanych w toku badań. Jednakże i przy tak postawionym zadaniu nie sposób obejść się bez informacji o warsztacie badawczym, aczkolwiek te pragnę ograniczyć do niezbędnych. Na wstępie wspomnę, że w niniejszych rozważaniach opieram się na badaniach ankietowych przeprowadzonych w 1965 r. drogą pocztową, wśród ludzi z wyższym wykształceniem: inżynierów, lekarzy, ekonomistów, prawników i nauczycieli; w pięciu miastach: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Lublinie¹.

Próbując poznać stosunek ludzi do przeszłości nieuniknienie mamy do czynienia z dwoma odrębnymi kręgami problemowymi, którym odpowiada dwojakie rozumienie terminu „świadomość historyczna”.

Przez „świadomość historyczną” rozumie się bowiem, po pierwsze, zjawiska związane z „włączaniem przeszłości do aktualnej świadomości społecznej”² czy „sumę wyobrażeń o przeszłości”³ albo sposób myślenia o niej⁴. Po drugie zaś, widzi się w niej świadomość linearności czasu⁵, tego, że teraźniejszość znajduje się pomiędzy przeszłością a przyszłością, a także poczucie własnej historyczności, świadomość bycia niepowtarzalnym fragmentem jakiegoś ciągu⁶.

Widać z tego wyraźnie, że zajmując się stosunkiem ludzi do przeszłości, uwzględniać musimy zarówno stosunek ludzi do tego, co się w tej przeszłości zdarzyło, a więc problematykę przeszłości pamiętanej, jak i stosunek do przeszłości jako pewnego wymiaru czasu. Z każdym z nich wiąże się zespół innych zagadnień i każdy wymaga odrębnego potraktowania. Zajmijmy się nimi po kolei.

¹ Badania te przeprowadzone były pod kierunkiem prof. dr N. Assorodobraj przez ówczesny zespół Katedry Historii Myśli Społecznej w składzie: dr J. Possart, dr B. Szacka, doc. J. Szacki, dr Trybuniewicz. Kwestionariusz był dziełem zespołowym, natomiast opracowanie ankiety należało do mnie.

² N. Assorodobraj: *Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze*. „Studia Socjologiczne” 1963 nr 2.

³ J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1968, s. 41.

⁴ J. Lucacs: *Historical Consciousness or the Remembered Past*. New York 1968, s. 3.

⁵ Takie pojęcie świadomości historycznej można znaleźć w pracy S. Toulmin i J. Goodfield: *The Discovery of Time*. New York 1963.

⁶ Na takim stanowisku stoi M. Eliade, zob. jego *Aspects du mythe*. Paris 1963.

Przeszość pamiętana

Zajmując się przeszłością pamiętaną zacząć należy od jasnego zdania sobie sprawy, czyją, tj. jakiej grupy przeszłość czynimy przedmiotem naszej uwagi. W przypadku badań, na jakich się tutaj opieram, była to przeszłość narodu.

Zauważmy, że interesować się tym, jak pamiętana jest przeszłość narodowa, można dwojako. Można w centrum uwagi postawić to, co ludzie wiedzą na ten temat, albo też skupić się na tym, co o tym myślą. A więc interesować się bądź wiedzą, tzn. zakresem posiadanych informacji i stopniem ich prawdziwości, bądź też poglądami ludzi na tę przeszłość, a więc ocenami i wartościami.

W badaniach, które stanowią podstawę niniejszych rozważań, punkt ciężkości spoczywał na drugiej z tych spraw. Chodziło w nich przede wszystkim o poznanie, jak ludzie widzą przeszłość Polski, nie zaś czy wizja ta zgodna jest z ustaleniami nauki historycznej, co z kolei spowodowało koncentrację uwagi na ocenach, nie zaś wiadomościach.

Nietrudno zauważyć, że oba te zakresy nie zawsze się pokrywają. Istnieje pewien zbiór informacji niepoddawanych wartościowaniu i obojętnych emocjonalnie (osobną sprawą jest wpływ zaangażowania emocjonalnego na przyswajanie i zapamiętywanie wiadomości) oraz zasób ocen zjawisk, o których nie posiada się informacji. B. Leśnodorski pisząc z pozycji historyka nie bez pewnej nuty żalu zauważył, że w świadomości potocznej „przy małym zasobie rzetelnych wiadomości, rzuca się tu w oczy nadmiar poglądów”⁷.

Przy takim określeniu przedmiotu zainteresowań obiektem dociekań stała się tradycja w rozumieniu, jakie nadał jej J. Szacki:

„Badając tradycję interesujemy się nie tym, co z przeszłości się dochowało, lecz tym, jakie elementy społecznego dziedzictwa są aktualnie poddawane wartościowaniu”⁸.

W dociekaniach tych interesowały nas trzy zagadnienia. Po pierwsze, obraz przeszłości Polski w świadomości badanych, i to nie tyle w płaszczyźnie wiedzy, co tradycji, a więc nie zespół informacji, ale ocen. Po drugie, zbadanie, czy mamy do czynienia z jednym czy z wieloma typami tradycji narodowej. Czy wśród wyborów tego, co cenne w przeszłości, można odczytać jakieś różniące się od siebie czy wręcz konkurencyjne wzory. I wreszcie trzecia kwestia – to zależności pomiędzy zróżnicowaniem poglądów a niektórymi cechami społeczno-demograficznymi badanej populacji.

Pytania ankiety odnoszące się do przeszłości Polski były trojakiego rodzaju. Do pierwszego z nich należało pytanie o zainteresowania historią Polski. Drugi rodzaj, to pytania o oceny: o ogólną ocenę roli Polski w przeszłości, o ocenę powstań, dwudziestolecia międzywojennego, a także pytanie o przyczyny rozbiorów. Trzecim wreszcie rodzajem były pytania domagające się wymienienia postaci czy wydarzeń z historii Polski w kontekście określonego wartościowania. Pytały o cenione posta-

⁷ B. Leśnodorski: *Historia i współczesność*. Warszawa 1967, s. 37.

⁸ J. Szacki: *Trzy pojęcia tradycji*. „Studia Socjologiczne” 1970, nr 1(36), s. 150–151.

cie z dziejów Polski, żądając jednocześnie uzasadnienia ich wyboru, o fakty, z których Polacy mogliby być dumni, oraz o te, które przynoszą im ujmę, a także o to, jakie wydarzenia zasługują na to, aby ich rocznice były uroczyście obchodzone.

Odpowiedzi na pytania tego ostatniego rodzaju związane były nierozłącznie z wartościowaniem i z tego też powodu one właśnie stały się podstawą dla poszukiwań ewentualnych różnicowań tradycji. Ponieważ na każde z nich udzielano po kilka odpowiedzi, zaczęłam od poszukiwania takich grup odpowiedzi, które przejawiały tendencję do łącznego występowania. Analizując te tendencje brałam pod uwagę jedynie zależności, które osiągały poziom istotności $p < 0,001$ (test χ^2). Dla każdej pary, dla której zachodziła zależność na założonym poziomie istotności, został obliczony współczynnik korelacji prostoliniowej r , co pozwoliło na porównania siły poszczególnych związków. W dalszym ciągu skupiałam uwagę jedynie na najsilniejszych związkach każdej zmiennej, co doprowadziło do wyodrębnienia pewnych zbiorów zarówno cenionych postaci przeszłości, jak i faktów stanowiących powód do dumy czy przynoszących ujmę oraz wydarzeń, których rocznice warte są upamiętnienia. Wyróżnione zbiory uprzytomniły różnorodność zasad rządzących współwystępowaniem elementów tradycji.

Dostrzec dały się następujące: 1. Wspólna epoka. Tendencję do łącznego występowania miały elementy pochodzące z tego samego okresu. Myślę, że bierze się to stąd, że respondenci skłonni są czerpać przykłady z okresu, który z jakichś względów jest im najbliższy i o którym są najlepiej poinformowani; 2. Łączne upowszechnianie. 3. Pokrewieństwo czy nawet identyczność wartości uosabianych przez wydarzenia i postaci przeszłości. Skłonność do tego typu łącznego występowania tłumaczyć można tendencją do preferowania tych, a nie innych wartości.

Znamienne, że wyróżnione wyżej zasady doboru krzyżowały się i określone elementy tradycji wchodziły w związki z jednymi na takiej zasadzie, z innymi na innej. Powołać się tu można na przykład rocznicy 3 maja, której wymienianie było dodatnio skorelowane zarówno z pragnieniem obchodzenia rocznicy 22 lipca, jak i 11 listopada. Nietrudno zgodzić się, że pierwszy z tych związków jest rezultatem pokrewieństwa demokratycznych treści zawartych i w trzociemajowej Konstytucji, i w Manifeście PKWN, natomiast drugi wywodzi się stąd, że obie te daty są datami świąt państwowych obchodzonych uroczyście w okresie międzywojennym.

Stwierdzenie, że za tendencją do łącznego występowania elementów tradycji może się kryć pokrewieństwo symbolizowanych przez nie wartości, pociągnęło za sobą określone konsekwencje. Uprzytomniło po pierwsze konieczność zbadania relacji pomiędzy wyborami tradycji a uznawanymi wartościami, po drugie zaś to, że pragnąc dociec, czy należy mówić o jednej tradycji, czy też można wśród nich wyróżnić jakieś typy, punktem wyjścia należy uczynić zależności pomiędzy wartościami.

Poprzez uzasadnienia wyborów cenionych postaci z historii Polski udało się uchwycić zespół wartości funkcjonujących przy ocenie zjawisk przeszłości. Relacje tych właśnie wartości i wyborów tradycji stały się przedmiotem kolejnej analizy.

Analiza ta ujawniła zmienność treści uosabianych przez postaci i wydarzenia historyczne. Te same elementy tradycji wykazywały zależności dodatnie z różnymi

wartościami, a te same wartości skorelowane były z częstszym wymienianiem rozmaitych elementów tradycji.

Dostrzeżona wieloznaczność elementów tradycji skłaniała do badań idących w dwu kierunkach. Po pierwsze, w stronę literatury teoretycznej podejmującej problematykę przekształceń i zmienności obrazów przeszłości w świadomości społecznej, po drugie zaś – do poszukiwania w samym materiale empirycznym granic owej zmienności.

Literatura poświęcona przemianom obrazu przeszłości w pamięci potomnych jest niezwykle bogata. Problem ten interesuje psychiatrów i socjologów, trapi historyków⁹. Można wymienić wiele prac monograficznych poświęconych przemianom postaci historycznych w pokoleniach następnym¹⁰. Zmienność ta bywa wiązana ze zmianami zachodzącymi w społeczeństwie. Jak pisał S. Czarnowski:

„Obarczona dawnością terażniejszość przekształca dawność, zmienia układ jej elementów, odrzucając jedne z nich, asymilując inne, stosownie do tego, czym jest sama”¹¹.

Lecz zmienność treści uosabianych przez wydarzenia i postaci przeszłości powodowana przez zmiany zachodzące w społeczeństwie w czasie nie wyczerpuje zagadnienia. Społeczeństwa są bowiem organizmami zróżnicowanymi, a zróżnicowania te nie są bez wpływu na treści, w jakie zostaje wyposażona przeszłość. Przywołajmy jeszcze raz S. Czarnowskiego, który zajmując się przemianami wątku Heraklesa stwierdził, iż:

„[...] zależnie od środowiska [...] zmieniają się postawy, problemy, wyobrażenia znajdujące swój wyraz w opowieści, wskutek czego bohater jej staje się uosobieniem i bojownikiem zupełnie różnych wartości”¹².

W parze z tym idzie tendencja do zawłaszczenia bohaterów cieszących się społecznym uznaniem i poprzez wyposażenie ich w wartości, cenne dla danej grupy czynienie ich swoimi poprzednikami w nadziei, że część ich splendoru spłynie na grupę. Tego rodzaju zawłaszczenia zostały nawet porównane błyskotliwie do kradzieży bogów plemiennych¹³.

W literaturze problem ten najczęściej jest poruszany w związku z postaciami historycznymi. Próbując zbadać możliwość określenia granic tej zmienności, obie-

⁹ Wspomnieć tu można o następujących pracach: B. S. Aaronson: *Time, Time Stance and Existence, Studium Generale*. Vol. 23, Fasc. 3, 1971; M. Halbwachs: *Społeczne ramy pamięci*. Warszawa 1969; S. Czarnowski: *Dawność a terażniejszość w kulturze*. W: *Dziela*. T. I. Warszawa 1956; W. Kula: *Rozważania o historii*; E. Weil: *De l'intérêt que l'on prend l'histoire*, „Recherches Philosophiques”. T. IV, 1934–1935.

¹⁰ Przykładowo wymieńmy prace: F. Gundolf: *Caesar im Neunzehnten Jahrhundert*. Berlin 1926; M. D. Peterson: *The Jefferson Image in the American Mind*. New York 1962; P. Geyl: *Napoleon, For and Against*. New Haven 1963; K. Śreniowska: *Kościuszko. Bohater narodowy. Opinie współczesnych i potomnych 1794–1894*. Warszawa 1973.

¹¹ Czarnowski, *op. cit.*, s. 110.

¹² *Ibidem*, s. 111.

¹³ Uczynił to Dixon Wexler w pracy: *The Hero in America. A Chronicle of Hero Worship*. Michigan 1961.

tem rozważań uczyniłam także wybory postaci przeszłości, zarówno z powyższego względu, jak i dlatego, że wraz z nimi podawano uzasadnienia wyboru, co znakomicie ułatwiało zadanie. Podejmując tę analizę, zajęłam się szczegółowym rozpatrzeniem uzasadnień wyborów Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Tadeusza Kościuszki i Mikołaja Kopernika w wybranych ankietach, a także analizą korelacyjną wyborów postaci i kategorii wartości, w jakie te uzasadnienia zostały ujęte w odniesieniu do całego uzyskanego materiału.

Rezultatem tych zabiegów badawczych było stwierdzenie, iż wcale nie jest tak, że każdy bohater jest wszystkim, ale że to, czym bywa, ujęte jest w określone ramy. Okazało się, że wprawdzie bohater może stanowić uosobienie kilku wartości, ale granice tych możliwości dają się określić¹⁴.

Możemy więc postawić hipotezę, że w danym momencie czasu wielowartościowość postaci historycznych zamyka się w pewnych określonych granicach, różnych dla każdej z nich. Co więcej, wśród wartości z nią związanych wyróżnić się daje pewien punkt centralny: wartość, z którą związki jej są najsilniejsze. W naszym przypadku dla Bolesława Chrobrego taką wartością okazało się silne państwo, dla Kazimierza Wielkiego – rozwój gospodarczy, podczas gdy Tadeusz Kościuszko występował przede wszystkim jako symbol walki o wolność, a Kopernik – osiągnięcie na polu naukowym.

Przedstawiona wyżej sytuacja sprawia, że z chwilą gdy wymieniony zostaje bohater historyczny, nie możemy, nie mając dodatkowych danych, orzec w sposób jednoznaczny, jaką wartość uosabia. Możemy jednak wskazać pewien zakres wartości, z którymi bywa łączony. Postacie historyczne z trudem zresztą poddają się ujednoznacznieniu. Wszak funkcjonują one w świadomości społecznej właśnie jako niedopowiedziane do końca, jako obrazy o wielu odcieniach, których jedynie ogólna tonacja jest określona. Takie obrazy, o jakich M. Eliade pisał, że są „z samej swej struktury wielowartościowe” stwierdzając dalej:

„Prawdziwy jest więc obraz taki jako zespół znaczeń, nie zaś jedno z jego znaczeń, bądź też jeden tylko z licznych planów odniesienia”¹⁵.

Stosuje się to, oczywiście, nie tylko do bohaterów, ale i do wydarzeń przeszłości. Także konstytucja 3 maja może występować raz jako symbol reform społecznych, kiedy indziej zaś solidaryzmu narodowego przeciwstawianego dążeniom rewolucyjnym. W odsieczy wiedeńskiej można widzieć zarówno sukces militarny, jak i altruizm polityczny, spieszenie na pomoc innym. Ta wieloznaczność daje znać o sobie nieustannie poprzez różnorodność związków korelacyjnych zachodzących pomiędzy wymianianiem różnych faktów, faktów i wartości itd. Myślę, że mamy tu do czynienia z sytuacją podobną do tej, o jakiej pisał S. Ossowski analizując pojęcie ojczyzny:

¹⁴ W czasie pewnej dyskusji jeden z historyków na pół żartobliwie stwierdził, iż jest w stanie każdego z bohaterów przedstawić jako personifikację dowolnej wartości. Oczywiście, nie o takie potencjalne możliwości chodzi, ale o wartości, których przypisywanie danemu bohaterowi jest społecznie zaakceptowane i występuje masowo.

¹⁵ M. Eliade: *Sacrum – mit – historia*. Warszawa 1970, s. 36.

„[...] każda nie uświadomiana wieloznaczność języka jest wyrazem jakichś postaw społecznych, w których w pewien sposób współgrają ze sobą niewyodrębnione pojęcia, stwarzając specyficzną aurę łącznych skojarzeń”¹⁶.

Ta wieloznaczność i zmienność obrazów przeszłości budząca uzasadniony niepokój historyka¹⁷, a wśród czytającej publiczności podważająca nierzadko zaufanie do historii¹⁸, dla socjologa i filozofa staje się przedmiotem neutralnej analizy. Skłonni są oni podkreślać rolę, jaką owa zmienność pełni w życiu społecznym. Powołajmy się tu na autora, który wiąże ją z problemem trwania, pisząc, że aby coś trwało:

„[...] przeszłość nie może być jedynie «przeszłą», lecz musi w jakimś sensie ciągle trwać, aby być na nowo odkrywaną, musi innymi słowy, pozostać jakoś obecna [...] rzeczywistym stosunkiem człowieka do swej przeszłości jest stosunek, w którym przeszłość jawi się nie jako całkowicie nieodwołalna, ale mogąca być zmieniana przez teraźniejszość”¹⁹.

Co więcej, możliwość przybierania przez bohaterów różnych kształtów jest warunkiem umożliwiającym ich trwanie w pamięci społecznej. Decyduje również o ich zasięgu społecznym, ponieważ umożliwia akceptację i uznanie za swoich przez członków różnych grup. A to, że określone postacie mogą trwać jako bohaterowie różnych czasów i różnych grup, stanowi czynnik więzi między tymi grupami zarówno w czasie, jak i w przestrzeni. Bowiem mimo odrębności, jakie istnieją między tymi, którzy za co innego czczą bohatera, istnieje poczucie wspólnoty tych wszystkich, którzy czczą tego samego bohatera. Powołując się na przykład Tadeusza Kościuszki, można powiedzieć, że mimo wszystkich różnic, jakie istniały i istnieją między tymi, którzy sypali kopiec Kościuszki, organizowali Wojsko Polskie w Związku Radzieckim i zakładali Fundację Kościuszkowską w Stanach Zjednoczonych, istnieje coś, co ich łączy, a co przejawia się m.in. w kulcie tego samego bohatera. Często wspólnota ta bywa wyraźniej dostrzegana niż różnice treści. Sprzyja temu właśnie różnorodność wartości personifikowanych przez bohatera, często niezauważana, co stwarza złudzenie, że wszyscy powołujący się na tego samego bohatera są ludźmi tej samej wiary. Sprzyjają też niedopowiedzenia, które nie ujawniając kontrowersji podkreślają wspólnotę.

Nie inaczej ma się sprawa i w przypadku faktów przynoszących ujmę, stanowiących powód do dumy czy tych, których rocznice mają być szczególnie uroczyste obchodzone. O nich wszystkich możemy powiedzieć, że „stają się symbolem,

¹⁶ S. Ossowski: *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. W: *Dziela*. T. III. Warszawa 1967, s. 208–209.

¹⁷ Niepokój ten odnaleźć możemy w pracy P. Geyla: *Use and Abuse of History*. Yale 1955. Z niepokojem tym można też, jak sądzę, wiązać wprowadzone przez M. Oakeshotta rozróżnienie pomiędzy „praktycznym” a „historycznym” stosunkiem do przeszłości. Zob. M. Oakeshott: *The Activity of Being an Historian*, W: *Rationalism in Politics and Other Essays*. London 1967.

¹⁸ Nasi respondenci w dołączanych do ankiet uwagach pisali: „Zaskakująca jest zmiana poglądów w historii na czyny i opinie niektórych postaci historycznych”, „Nie mam zaufania do ksiązek historycznych. Nigdy nie można uniknąć tendencyjności w ocenie”.

¹⁹ F. Kümmerl: *Time as Succession and the Problem of Duration*. W: *The Voices of Time*. Ed. by J. T. Frazer. New York 1966, s. 39, 50.

prawdopodobnie wieloma symbolami, w których ludzie różnych przekonań, żyjący w różnych czasach, starają się zamknąć swoje doświadczenia i określić swoje cele²⁰. I jakkolwiek różne mogą być owe cele i doświadczenia, to, że są one wyrażane w języku tych samych symboli, powoduje, iż ludzie posługujący się tym językiem czują się członkami tej samej zbiorowości. Można spierać się o konstytucję 3 maja czy Bolesława Chrobrego, można mieć do nich najróżniejszy stosunek, lecz sam fakt, że spory te toczą się wokół tych, a nie innych przedmiotów, że dla różnych doniosłych spraw przywołujemy duchy tych samych przodków i wspomnienia tych samych dokonanych przez nich czynów sprzyja poczuciu jedności²¹. Na problem ten zwracał uwagę W. L. Warner powiadając, że

„Wymiana symboli posiadających wspólny desygnat dla każdego członka tej wymiany spaja grupę. Fakt, że dzielą się tymi symbolami jedynie pomiędzy sobą i nie mogą tego czynić z innymi, stwarza jednocześnie inkluzywność i ekskluzywność, które umacniają solidarność grupy”²².

W tym świecie symboli o zmiennych znaczeniach próbowałam, jak o tym wyżej była mowa, znaleźć ewentualne zróżnicowania tradycji, punktem wyjścia czyniąc poszukiwanie wartości przejawiających tendencję do łącznego występowania. Odwołałam się w tym celu do zasad klasyfikacji opartych na tzw. uporządkowaniu wrocławskim²³. W rezultacie zostały wyróżnione zbiory, które pozwoliły sformułować hipotezę o istnieniu wśród badanej populacji trzech typów tradycji:

α – tradycja organizacji państwowej (wartości: silne państwo, sukcesy wojskowe, mądra polityka, rozwój gospodarczy);

β – tradycja walk o wyzwolenie narodowe i społeczne (wartości: walka o wolność, postęp i demokracja);

²⁰ Peterson; *op. cit.*, s. 443.

²¹ Wskazuje na to także B. Cywiński pisząc: „Uświadomienie sobie wspólnoty tradycji to czynnik integrujący ludzi nie mniej ściśle niż wspólnota programu” (*O tradycji na chłodno*. „Znak” 24 X 1964, s. 1191).

²² W. L. Warner: *The Living and the Dead. A Study of the Symbolic Life of Americans*. New Haven 1959.

²³ Pomysł posłużenia się metodą taksonomiczną pochodzi od dr. Grzegorza Lisowskiego, który dokonał też wszystkich związanych z tym operacji i obliczeń oraz jest autorem poniższego przypisu: „W sprawie podziału wrocławskiego zob. M. Styczeń: *Niektóre właściwości podziału wrocławskiego*. W: *Metody matematyczne w socjologii*. Pod red. K. Szaniawskiego. Wrocław 1971. W naszym przypadku odległość jest pewną funkcją malejącą współczynnika korelacji Pearsona, tzn. $d = \sqrt{2(1-r_{xy})}$. Jest to odległość między wyborem dwóch kategorii wartości w przestrzeni wyborów. Identyczne uporządkowanie wg zasad taksonomii wrocławskiej uzyskamy dla dowolnej malejącej funkcji współczynnika korelacji. Istnieją różne arbitralne możliwości określenia krytycznej wartości odległości, takiej, że usuwamy wszystkie odległości większe od niej. Np.:

$$d_k = d + v(d)$$

$$d_k = \bar{d} + 2v(d)$$

Stosując pierwszą z tych arbitralnie określonych zasad określenia wartości krytycznej stwierdzamy, że należy usunąć połączenia między: rozwojem gospodarczym a postępem i demokracją oraz patriotyzmem a postępem i demokracją. Stosując zasadę drugą nie należałoby usuwać żadnego z tych połączeń” (GL).

γ – tradycja kultury narodowej (wartości: patriotyzm, zasługi na polu kultury i nauki, rozślawienie imienia Polski).

Uzyskane syndromatyczne zbiory wartości zostały następnie skonfrontowane z materiałem empirycznym. Ponieważ zbudowano je jako konstrukcje teoretyczne oparte na analizach korelacyjnych, niezbędne wydawało się sprawdzenie, czy i jaka rzeczywistość odpowiada tym konstrukcjom. W tym celu wśród ankiet poszukałam takich, w których występowały powyższe syndromy, kierując się zasadą, że nie muszą występować w pełnym zestawie, natomiast w żadnym razie nie mogą pojawiać się w połączeniu z wartościami należącymi do innych syndromów.

Rezultat okazał się znamienny. Ankiety z takimi „czystymi” syndromami stanowiły zaledwie 11% badanej próby. Charakterystyczny był zwłaszcza przypadek syndromu B3. Procent ankiet, w jakim wymieniono wyłącznie te wartości, wyniósł zaledwie 5% wszystkich, w których łącznie wymieniano wartości wchodzące w jego skład. Lecz jeśli zważyć, że syndrom ten składa się z dwu wartości, podczas gdy przeciętnie wymieniano ich 3,51 – przestaje dziwić, że para ta pojawiała się najczęściej w kombinacjach z innymi uzasadnieniami wyboru bohaterów.

Wniosek z tego oczywisty, że w rzeczywistości rzadko mamy do czynienia z „czystymi” syndromami, a wyróżnione typy nie są od siebie wyraźnie oddzielone, lecz krzyżują się i nakładają na siebie, tworząc szereg pośrednich wariantów.

Stwierdzenie tego skłoniło do podjęcia próby określenia tych wariantów. W dalszym ciągu podstawą czyniąc korelacje wyborów wartości poszukiwałam zespołów więcej niż dwu skorelowanych z sobą wartości, dążąc do wyczerpania wszystkich możliwości. Okazało się, jak łatwo się domyślić, że pewne wartości pojawiały się kilkakrotnie w różnych zestawach. Ponieważ w niektórych z nich pojawiał się wspólny element, uznałam, że w takim wypadku mam do czynienia z różnymi wariantami jednego typu podstawowego. Tą drogą doszłam do następujących syndromów wartości:

A – silne państwo, postęp i demokracja, sukcesy wojskowe (występował w trzech wariantach);

B – silne państwo, postęp i demokracja, rozwój gospodarczy (występował w dwu wariantach);

C – patriotyzm, zasługi na polu nauki i kultury, rozślawienie imienia Polski, cnoty osobiste;

D – patriotyzm, mądra polityka, cnoty osobiste.

Obierając dwie odmienne drogi postępowania, uzyskałam różne zbiory syndromów wartości, a tym samym rozbieżne propozycje typologii tradycji. Rozbieżności te sprowadzają się do trzech. 1. Tradycja organizacji państwowej rozdzieliła się przy drugim sposobie postępowania na dwa typy, z których w jednym dominują sukcesy wojskowe, w drugim zaś rozwój gospodarczy. 2. Tradycja walk o wyzwolenie narodowe i społeczne została wchłonięta przez dwa wyżej wspomniane typy i przestała stanowić odrębny zespół. 3. Pojawił się nowy zespół: mądra polityka, cnoty osobiste, patriotyzm.

Natomiast w przypadku tradycji kultury narodowej, przy obu sposobach postępowania występował syndrom złożony z tych samych wartości.

Posiadając tak rozbieżne propozycje typologii nurtów tradycji, przed opowiedzeniem się za którąś z nich odwołałam się do wyborów bohaterów i poprzez wyodrębnienie wśród nich skorelowanych z sobą zbiorów poszukiwałam argumentów na rzecz takiej bądź innej typologii.

Znajomość korelacji postaci i wartości uzasadniających ich wybór umożliwiła wskazanie postaci reprezentatywnej dla każdego ze zbiorów skorelowanych z sobą wartości. Za reprezentatywną uznałam taką postać, której wymienianie skorelowane było dodatnio z największą liczbą wartości wchodzących w skład danego syndromu.

Przy zastosowaniu takiego kryterium okazało się, że postacią reprezentującą najpełniej syndrom A jest Bolesław Chrobry, B – Kazimierz Wielki, C – Maria Curie-Skłodowska, natomiast dla syndromu D postaci takiej nie było. Pominęłam więc go w dalszych rozważaniach.

Z chwilą gdy został odrzucony ten, ujawniony jedynie w drugim etapie poszukiwań, syndrom wartości, powstało pytanie, z jakimi typami tradycji poza tradycją kultury narodowej, mamy do czynienia. Czy z tradycją organizacji państwowej oraz tradycją walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, jak to sugerowała typologia oparta na uporządkowaniu wrocławskim, czy też z dwoma rodzajami tradycji państwowej, jak na to wskazywały wydzielone zbiory skorelowanych z sobą wartości.

Analiza tendencji do łącznego występowania określonych wyborów bohaterów skłoniła do przyjęcia rozwiązania kompromisowego.

Okazało się bowiem, że wokół wspomnianych wyżej bohaterów uznanych za reprezentatywnych dla określonych syndromów wartości tworzą się zespoły postaci, których wybory są z sobą skorelowane na zasadzie „każdy z każdym”, a poza nimi pozostają bohaterowie, którzy również stanowią skorelowany z sobą zbiór: Tadeusz Kościuszko, Karol Świerczewski oraz bohaterowie ruchu robotniczego. Wymienianie ich skorelowane jest z powoływaniem się na wartość: postępek i demokracja.

W postaci tego ostatniego zbioru jak gdyby „powrócił” znaleziony uprzednio syndrom tradycji walk o wyzwolenie narodowe i społeczne. W rezultacie myślę, że opierając się na przeprowadzonych analizach można mówić o typach tradycji narodowej. Tyle tylko, że trzeba być w pełni świadomym, że są to w znacznej mierze teoretyczne konstrukcje, które aczkolwiek inspirowane materiałem empirycznym i zależnościami ujawnionymi za pomocą analiz korelacyjnych, są w znacznej mierze arbitralne. Ich odpowiedniki mogą w rzeczywistości w ogóle nie istnieć w postaci „czystej” bądź też występować w znikomej liczbie, bowiem możliwe są wszelkie kombinacje, a nasze konstrukcje mogą jedynie pomagać ujawnieniu pewnych tendencji.

Co więc można powiedzieć o tych tendencjach? Przede wszystkim udało się stunkowo wyraźnie wyodrębnić zbiór, który został określony jako tradycja kultury narodowej, a który skłonna jestem traktować jako całość odrębnego rodzaju niż pozostałe typy tradycji. O tych zaś wiemy, co następuje: wyraźnie wyodrębnia się zespół wartości „walka o wyzwolenie narodowe i społeczne”, któremu odpowiada syndromatyczny zbiór bohaterów. Wydzielony przez uporządkowanie taksonomiczne syndrom określony jako „tradycja organizacji państwowej”, w dalszych analizach rozdzielił się na dwa podtypy, które można określić jako „tradycję orężnego

umacniania państwowości” i „tradycję pokojowego budownictwa państwowego”. Pierwszą z nich uosabia w pierwszym rzędzie Bolesław Chrobry, drugą zaś – Kazimierz Wielki²⁴.

Wszystkie te analizy, które tutaj przedstawione zostały w wielkim skrócie, wykazały wyraźnie, że badany przedmiot odznacza się ogromną płynnością. Na płynność tę niewątpliwie wpływa omówiona uprzednio wieloznaczność elementów tradycji, które ze względu na jedno ze swych znaczeń włączają się do jednego zbioru, ze względu zaś na inne – do drugiego. Ponadto sprzyja temu i to, że elementy te łączą się z sobą w oparciu o różne zasady, na co też już wskazywałam.

Płynność wyodrębnionych nurtów tradycji wystąpiła nie tylko w naszych badaniach. Co więcej, występowała ona również wówczas, gdy przedmiotem analizy czyniono nie tradycję, ale ideologię²⁵.

Nasuwa się tutaj hipoteza, że na poziomie świadomości potocznej opozycje ideologiczne zatracają ostre kontury i wykazują tendencje do zlewania się. Uderzającą jest analogia pomiędzy opisywanym zjawiskiem a tym co na temat świadomości potocznej pisał A. Gramsci, wskazując, że konsekwentny, spójny światopogląd powstaje tylko w wyniku świadomie podjętego wysiłku intelektualnego, który sprawia, że zdajemy sobie sprawę, iż pozostaje on w sprzeczności z innymi światopoglądami czy też pewnymi ich elementami. Bez tego wysiłku myśli się jedynie „w sposób nie powiązany i od wypadku do wypadku”²⁶.

Interesujące, że w kontekście innej problematyki podobne zjawisko zauważył P. E. Converse. Przedmiotem jego rozważań były „systemy przekonań”, rozumiane jako konfiguracje idei i postaw, związane z sobą swego rodzaju koniecznością czy też wzajemną funkcjonalną zależnością. Zdecydowanie opowiedział się przeciwko fałszywemu założeniu przyjmowanemu w badaniach historycznych, że związki pomiędzy ideami wyraźnie widoczne na poziomie elit występują w takiej samej postaci wśród pozostałych zwolenników danego ruchu. Efektownie porównał mapę ideologiczną do mapy obszaru górskiego, na którym wierzchołki są wyraźnie zróżnicowane i ostro od siebie odgraniczone, natomiast podstawy zachodzą na siebie i są

²⁴ Typy tradycji omawiam bliżej w artykule: *Wzory tradycji narodowej we współczesnej świadomości potocznej*. „Teksty” 1972 nr 5. W artykule tym wskazuję też na zbieżność skonstruowanych w oparciu o analizy korelacyjne podstawowych typów tradycji narodowej, tj. tradycji walk o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz tradycji organizacji państwowej, z wyróżnionymi przez S. Ossowskiego dwoma wzorami ideologii narodowej. Jeden z nich to ideologia Wiosny Ludów, w której, jak pisze autor, słowa „naród”, „kraj” (Ojczyzna) wiązały się ściśle ze słowem „wolność”. „Była to przede wszystkim ideologia ludzi uciskanych, ożywiona przez rewolucyjną żarliwość”. Była to również taka ideologia, której „podstawową cechą [...] był postulat braterstwa narodów”. Drugi zaś wzór to: „ideologia państwa narodowego. Uznaje ona suwerenność narodu i traktuje państwo jako własność, narzędzie i równocześnie – najwyższe dobro narodu” (*Przemiany wzorów we współczesnej ideologii narodowej*. W: *Dziela*. T. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Warszawa 1967, s. 243–244).

²⁵ Por. A. Przeclawska i J. K. Sawa: *Wiedza polityczna studentów. Wyniki badań sondażowych*. Warszawa 1972 oraz S. Nowak: *Treść i struktura wewnętrzna społecznych postaw studentów. W: Studenci Warszawy, raporty z badań*. Warszawa 1965.

²⁶ A. Gramsci: *Wstęp do studiów nad filozofią i materializmem historycznym*. W: *Pisma wybrane*. T. I. Warszawa 1961, s. 4.

tak przemieszane, że niemożliwe jest stwierdzenie, gdzie się jedno wzgórze kończy, a drugie zaczyna²⁷.

Lecz wówczas gdy przedmiotem rozważań jest, jak w naszym przypadku, tradycja narodowa, nasuwa się i inna hipoteza wyjaśniająca trudność wyodrębnienia jej wariantów. Płynność syndromów może świadczyć na rzecz jednolitości tradycji, a tym samym być pośrednim świadectwem integracji narodu.

Jednakże skoro wyodrębniliśmy pewne typy, powstaje pytanie, w jakiej mierze, przy całej ich płynności i braku ostrych granic, mogą być one uznane za coś trwalszego niż tylko przypadkowe układy istniejące w momencie badań. Nasuwa się też i inne pytanie, czy wśród tego świata zmiennych treści można znaleźć względnie stałe elementy. To ostatnie jest jednocześnie pytaniem o trwałość tradycji i mechanizmy jej przeobrażeń.

Próbując na nie odpowiedzieć zaczniemy od odwołania się do literatury, w której wskazuje się, że przekształcenia obrazów przeszłości związane są z pewną inercją świadomości społecznej. Zmiany jej polegają nie tyle na wprowadzeniu nowych wątków i elementów, ile na wyposażeniu starych elementów w nowe treści, co sprawia, że zmiany te dokonują się nieznacznie i powoli²⁸.

Sądzę, że wielowartościowość elementów tradycji sprzyja takim właśnie zmianom, ułatwiając wysuwanie na plan pierwszy tych znaczeń danego symbolu, które dawniej znajdowały się w planie dalszym.

Przeprowadzone analizy nasunęły także wniosek, że zmiany tradycji następują często przez zmianę znaków symbolizujących te same wartości. Na miejsce Stefana Batorego przychodzi Władysław Jagiełło, odsiecz Wiednia zostaje zastąpiona bitwą pod Grunwaldem itd. Oczywiście, nowe symbole posiadają nieco inny zakres znaczeń i odmienną sferę skojarzeń, co w sumie może oznaczać dość istotne zmiany w świadomości społecznej; lecz najczęściej są to tylko różne warianty czy też różne wersje tego samego typu tradycji.

Można natomiast przypuszczać, że stosunkowo trwałe są same wartości i ich wzajemne relacje. Wartości te są najwyraźniej odbiciem zadań, które stawały przed narodem w toku jego trwania. Budowa i organizacja państwowości, orężne umacnianie granic, rozwijanie gospodarki, kultura i nauka, walka o niepodległość, walka o postęp społeczny. Wśród tych spraw toczyło się i toczy życie narodu. Jednakże jego bieg sprawia, że inne sprawy stają się aktualnie najważniejsze. To z kolei sprzyja, by inne zespoły wartości stawały się bardziej popularne. I na tym, jak sądzę, polegają w pierwszym rzędzie zmiany tradycji. Pewne typy tradycji w jednych okresach tracą popularność, w innych zyskują. Lecz żadne nie zostają wyeliminowane całkowicie z pamięci społecznej. Trwają jedynie jak gdyby w uśpieniu, aby ożyć wówczas, gdy nadejdzie ich czas i domagać się tego będą stojące przed narodem zadania.

Wybory tradycji narodowej zazwyczaj były i są, jak mniemam, wyborami pomiędzy przedstawionymi typami. Zmienne i nietrwałe są natomiast znaki symbolizujące

²⁷ P. E. Converse: *The Nature of Belief System in Mass Publics. W: Ideology and Discontent*. Ed. by D. E. Apter. London 1964, s. 256.

²⁸ Zwracają na to uwagę cytowani uprzednio M. Halbwachs i D. Wecter.

określone wartości. Na występowanie właśnie tych, a nie innych, wpływać mogą zachodzące w społeczeństwie zmiany.

W rezultacie można sformułować hipotezę, że łatwiej przyjęte zostają nowe znaki, zwłaszcza gdy symbolizują bliskie i znane wartości, niż zaakceptowane nowe wartości. Te z kolei łatwiej wprowadzić, jeśli znaleźć mogą oparcie w starych symbolach. Wówczas bowiem zmienia się wprawdzie treść, ale pozostaje słowo wyposażone w zabarwienie emocjonalne, które nowe treści czyni bardziej swojskimi.

Jak już wspomniałam uprzednio, w dociekaniach dotyczących przeszłości pamiętanej, chodziło również o poszukiwanie zależności pomiędzy zróżnicowaniem poglądów a niektórymi cechami społeczno-demograficznymi badanej populacji. Stwierdzenie, że badając tradycję i usiłując wyodrębnić jej typy mamy do czynienia z światem płynnych form wzajemnie się przenikających, nie ułatwiało zadania. Wyodrębnione syndromy w postaci „czystej”, jak o tym była mowa, występowały nader rzadko. Z tego też powodu trudno było umiejscowić je społecznie, tj. wskazać na te cechy położenia społecznego czy zmienne demograficzne, z którymi w sposób statystycznie istotny skorelowane byłoby częstsze występowanie każdego z nich. Nie pozostało więc nic innego, jak zadowolić się poczynieniem szeregu spostrzeżeń, w nadziei, iż stać się one mogą podstawą dla sformułowania hipotez określających czynniki różnicujące wybory tradycji. Zmierzając do tego celu obrałam następujące sposoby postępowania:

Dla trzech syndromów α , β , γ wyróżnionych metodą taksonomiczną oraz zmiennych społeczno-demograficznych przeprowadziłam w odniesieniu do ankiet, w których syndromy te wystąpiły w postaci „czystej” analizy korelacyjne. Następnie w oparciu o rozkłady procentowe starałam się znaleźć czynniki różnicujące ich występowanie.

W analizie tej uwzględniłam następujące zmienne niezależne zaczerpnięte z metryki ankiety: płeć wiek, zawód ojca traktowany jako wskaźnik pochodzenia społecznego, środowisko, w jakim ubiegło dzieciństwo (wieś, małe miasto, ośrodek wielkomiejski), zawód, przynależność organizacyjna, miejsce zamieszkania. Ponieważ przy wyborze miast, do których roszyano ankiety, brane były pod uwagę dwa kryteria: okręg przemysłowy i rolniczy oraz były zabór, wobec tego analizy przeprowadzono tak, aby osobno porównywać mieszkańców Katowic i Lublina, osobno zaś Krakowa, Poznania i Warszawy. Pomięłam natomiast czas ukończenia studiów, uznając go za pochodny w stosunku do wieku.

Na podstawie tych analiz powiedzieć można, że syndrom α (tradycja organizacji państwowej) występuje w badanej grupie naszej próby przede wszystkim wśród mężczyzn, pokolenia zrodzonego w latach 1901–1910, dzieci rolników, osób, które wychowały się na wsi, zawodów niehumanistycznych, tj. lekarzy i inżynierów oraz mieszkańców Warszawy i Krakowa.

Natomiast syndrom γ (tradycja kultury narodowej) najczęściej pojawia się wśród kobiet, ludzi urodzonych po 1930 r., dzieci robotników, rzemieślników i kupców oraz pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, tych, którzy dzieciństwo spędzili w dużym mieście, nauczycieli oraz mieszkańców Poznania.

O syndromie β (tradycja walk o wolność i postęp społeczny) można z kolei powiedzieć na podstawie bardzo skąpych, a tym samym niepewnych danych, że po-

jawia się częściej niż gdzie indziej wśród mężczyzn, pokolenia 1921–1930 – dzieci rolników, osób wychowanych na wsi, ekonomistów i prawników, a nadto członków PZPR.

Dla lepszej orientacji w omawianej materii został obliczony, dla zmiennych, z którymi wiązały się największe zróżnicowania procentowe, współczynnik korelacji $D(x; y)$ ²⁹. Na tej podstawie powiedzieć można, iż najsilniej oddziaływyje tutaj płeć (0,0489) i pochodzenie społeczne (0,0461). Słabiej wpływają takie zmienne jak wiek (0,0256) i zawód (0,0227).

Ponieważ analizy powyższe przeprowadzone były jedynie w nieznaczej części ankiet, w odniesieniu do całości próby przeprowadzono analizy korelacyjne dla wybranych elementów tradycji i wybranych wartości. Ponieważ w tym przypadku zależało bardziej na zdaniu sobie sprawy z możliwie wielu zarysowujących się tendencji niż uzyskaniu większej pewności ich nieprzypadkowości, brano pod uwagę zależności, których poziom istotności był $p < 0,05$. Jeśli idzie o zmienne niezależne, w tej partii analiz pominięto miejscowość, w jakiej upłynęło dzieciństwo.

Przedmiotem analizy stały się w pierwszym rzędzie te postacie historyczne, które poprzednio zostały uznane za reprezentatywne dla określonych typów tradycji: Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Maria Curie-Skłodowska i Tadeusz Kościuszko. Tabela 1 podaje zestawienie zróżnicowań wyborów tradycji przez wskazane zmienne niezależne. Dla zależności zachodzących na poziomie istotności $p < 0,05$ wymieniam te przedziały zmiennej niezależnej, z którymi wiąże się ich najczęstsze występowanie, opatrując je znakiem +, oraz te, z którymi najmniej częste, opatrując je znakiem –.

Rozmaitość zmiennych różnicujących te wybory, i to odmiennie w przypadku każdego z rozpatrywanych bohaterów, ponownie uprzytomnia wielowartościowość

²⁹ W przeprowadzanych analizach dla poznania siły związku pomiędzy dwoma zmiennymi światopoglądowymi posługiwałam się współczynnikiem opartym na shannonowskiej mierze liczby informacji i niepewności: $T(x; y)$. T jest miarą symetryczną i ta właśnie symetryczność stanowi dla mnie jej zaletę. Posługiwałam się nią dla określenia siły związku pomiędzy dwoma poglądami, unikając w ten sposób kłopotów związanych z decyzją co do kierunku zależności w tego rodzaju dwuznacznych przypadkach. Ponieważ współczynnik ten służył mi jako miara przy porównywaniu siły związków pomiędzy poszczególnymi parami zmiennych, dla uczynienia jej czulszą, wartości jej zostały obliczone do czwartego miejsca po przecinku. Wybór ten spowodował, że dla określenia siły związku pomiędzy zmiennymi światopoglądowymi a zmiennymi środowiskowymi i demograficznymi, tj. w wypadkach, w których kierunek zależności był oczywisty, używałam asymetrycznego współczynnika $D(x; y)$ opartego także na shannonowskiej mierze liczby informacji i niepewności. $D(x; y)$ jest asymetryczną miarą zależności zmiennej x od zmiennej y . Przyjmuje wartości w przedziale 0–1. Wartość 0 przyjmuje tylko w wypadku niezależności stochastycznej, a wartość 1 w wypadku gdy x jest jednoznacznie funkcją y . $T(x; y)$ jest miarą symetryczną. Przejmuje wartości w przedziale 0–1. Wartość 0 przyjmuje tylko w przypadku niezależności stochastycznej, wartość 1 tylko w przypadku kompletnej zależności (wzajemne jednoznaczne przyporządkowanie). Zob. C. B. Bell: *Mutual Information and Maximal Correlation as Measures of Dependence*. „Annals of Mathematical Statistics” Vol. 33, 1962, s. 587–595. Także H. Quastler: *Standardized nomenclature: attempt*. W: W. Mc Gill, H. Quastler: *Information Theory in Psychology Problems and Methods*. Illinois 1955, s. 83–92. Poznanie tych współczynników oraz powyższe wskazówki bibliograficzne zawdzięczam dr. G. Lissowskiemu.

elementów tradycji. Przedstawione dane wskazują wyraźnie, że każda z rozpatrywanych postaci może funkcjonować w różnych płaszczyznach. Bywa bohaterem dzielnicowym – Kazimierza Wielkiego wymieniają najczęściej mieszkańcy Krakowa, a Bolesława Chrobrego – Poznania. Bywa także bohaterem określonych warstw społecznych: Kościuszko i Kazimierz Wielki są najpopularniejsi wśród dzieci rolników, a Maria Curie-Skłodowska wśród dzieci ludzi z wyższym wykształceniem. Można także, zauważyć, że niekiedy występują jako bohaterowie określonych kategorii zawodowych. Kazimierza Wielkiego, króla słynnego z działalności gospodarczej, cenią przede wszystkim ekonomiści i prawnicy, Marię Curie-Skłodowską – lekarze.

Tabela 1. Zestawienie zróżnicowań wyboru bohaterów ($p < 0,05$)

Zmienne niezależne	B. Chrobry	K. Wielki	M. Curie-Skłodowska	T. Kościuszko
Płeć	–	–	kobiety + mężczyźni–	mężczyźni+ kobiety–
Wiek	–	urodzeni 1921–1930+ 1901–1910–	urodzeni do 1900 –, po 1931+	–
Zawód ojca	–	rolnicy+ pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem –	pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem + rolnicy–	rolnicy + pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem–
Zawód	–	ekonomiści + nauczyciele –	lekarze + prawnicy –	inżynierowie + lekarze –
Przynależność organizacyjna	bezpartyjni+ członkowie PZPR–	–	bezpartyjni+ członkowie PZPR–	–
Region przemysłowo-rolniczy Katowice – Lublin	–	–	–	Lublin + Katowice –
Dzielnice: Warszawa, Poznań, Kraków	Poznań+ Warszawa–	Kraków+ Warszawa–	–	–

Widać z tego, że krzyżowanie i nakładanie się treści uosabianych przez bohaterów znajduje swoje odbicie w różnorodności czynników warunkujących ich występowanie, a to również z tego względu, że funkcjonować oni mogą jednocześnie w planie kilku tradycji, tj. nie tylko narodowej, ale i regionalnej, warstwowej, a także zawodowej. Dlatego też oprócz bohaterów wybrałam cztery kategorie faktów stanowiących powód do dumy Polaków, przypuszczając, iż te występują jedynie w planie tradycji narodowej. Każdy z nich został uprzednio uznany za należący do innego typu tradycji. Grunwald – tradycja organizacji państwowej, podtyp – orężne umacnianie państwowości; konstytucja 3 maja – tradycja organizacji państwowej, podtyp – budownictwo pokojowe; oraz o naszą i waszą wolność uzna-

ne za element tradycji narodowej niepaństwowej. Wyniki tych analiz przedstawia tabela 2, ułożona wedle tych samych zasad co i poprzednia. Jak z niej widać, sytuacja niewiele się zmieniła po zastąpieniu bohaterów wydarzeniami z naszych dziejów budzącymi uczucie dumy. W dalszym ciągu mamy do czynienia z różnorodnością czynników oddziałujących na wybory elementów tradycji. Co więcej, przypadek konstytucji 3 maja uprzytomnia, iż wpływ może mieć także intensywność popularyzacji pewnych faktów w okresie, gdy kształtowały się zapatrywania respondentów.

Tabela 2. Zestawienie zróżnicowań wyboru faktów stanowiących powód do dumy ($p < 0,05$)

Zmienne niezależne	Grunwald	3 Maja	Walki o naszą i waszą wolność
Płeć	–	–	–
Wiek	urodzeni 1901–1910+ 1921–1930–	urodzeni do 1900 + po 1931–	urodzeni do 1900+ przed 1900 –
Zawód ojca	–	pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem + robotnicy –	robotnicy + pracownicy umysłowi z wyż- szym wykształceniem –
Zawód	–	ekonomiści + inżynierowie –	–
Przynależność organi- zacyjna	bezpartyjni+ członkowie PZPR–	bezpartyjni + członkowie PZPR –,	członkowie PZPR + bezpartyjni –
Region przemysłowo- rolniczy Katowice – Lublin	–	–	Lublin + Katowice –
Dzielnice: Warszawa, Poznań, Kraków	Kraków+ Warszawa–	–	–

Nawiązując do wcześniej sformułowanej hipotezy, można by sądzić, że spadek popularności powodowany tym ostatnim czynnikiem oznacza jedynie jak gdyby wycofywanie ze społecznego obiegu określonego symbolu danej wartości, nie zaś spadek popularności samej wartości, którą mogą zacząć symbolizować inne znaki. Można by więc przypuszczać, że sytuacja niejasna i zagmatwana wówczas, gdy przedmiotem rozważań czynimy znaki i symbole, stanie się klarowniejsza, gdy zagniemy mieć do czynienia z wartościami.

Dla zweryfikowania tej hipotezy wybrałam trzy wartości: walka o wolność, sukcesy wojskowe oraz rozwój gospodarczy i sprawdziłam, czy i jak powoływanie się na nie przy wyborze bohaterów jest różnicowane przez rozpatrywane zmienne niezależne. Wyniki przedstawia tabela 3.

Okazało się, że i w wypadku wartości rzeczą niemal niemożliwą jest wskazanie tych cech położenia społecznego, które w pierwszym rzędzie wpływają na różnicowanie ich popularności. Wymienianie pewnych wartości nie jest w ogóle różnicowane przez dostępne nam zmienne niezależne, innych przez prawie wszystkie,

a jeszcze innych tylko przez niektóre z nich. Ponadto, mierzone współczynnikiem zależności zróżnicowania te okazują się słabe.

Tabela 3. Zestawienie zróżnicowań wyboru wartości ($p < 0,05$)

Zmienne niezależne	Sukcesy wojskowe	Rozwój gospodarczy	Walka o wolność
Płeć	mężczyźni+ kobiety–	mężczyźni + kobiety–	–
Wiek	–	urodzeni 1911–1930+ do 1900–	–
Zawód ojca	rolnicy+ pracownicy umysłowi z wyższym wykształce- niem –	rolnicy + pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem –	rolnicy+ pracownicy umysłowi z wyższym wykształ- ceniem–
Zawód	ekonomiści + nauczyciele –	ekonomiści + nauczyciele –	–
Przynależność organi- zacyjna	–	członkowie PZPR + bezpartyjni –	–
Region przemysłowo- rolniczy Katowice – Lublin	–	–	Lublin + Katowice –
Dzielnice: Warszawa, Poznań, Kraków	Poznań + Warszawa –	–	–

Nasuwa się trójaka możliwość interpretacji tego zjawiska. Po pierwsze, możemy mieć do czynienia z grupą o względnie jednolitych poglądach. Po drugie, być może w badanej grupie istnieją zróżnicowania, lecz wiążą się one z niedostępnymi nam czynnikami, np. osobowościowymi. Po trzecie, może tu mieć wpływ jednocześnie kilka zmiennych, działających w różnych kierunkach, których wpływy znoszą się wzajemnie tak, że ostatecznie otrzymujemy całość pozornie niezróżnicowaną. Oczywiście, możliwości te nie muszą się wyłączać.

Myślę jednak, że mimo wszystko dają się, w oparciu o przeprowadzone analizy korelacyjne, sformułować pewne hipotezy dotyczące czynników różnicujących tradycję.

Po pierwsze, dosyć wyraźnie wyróżnia się nurt „męski” i „kobięcy”. Mężczyźni częściej niż kobiety wskazują na fakty i wartości związane z organizacją państwa oraz walką o postęp społeczny i wolność. Kobiety częściej na te, które wiążą się z kulturą i nauką i które można by określić jako „apolityczne”.

Po drugie, wartości i postacie wchodzące w skład syndromu określonego przez nas jako tradycja kultury narodowej cieszą się większym powodzeniem u dzieci pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem niż u osób o innym pochodzeniu społecznym. Sam zaś syndrom w wybranej grupie ankiet występował wprawdzie najczęściej wśród dzieci robotników, ale zaraz w następnej kolejności u dzieci pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem.

Po trzecie, pojawiają się sygnały świadczące o tym, że nurt tradycji narodowej niepaństwowej, tj. tradycji walk o wolność i postęp społeczny, daje się wiązać z warstwą chłopską, a przynajmniej inteligencją pochodzącą z tej warstwy³⁰.

Najtrudniej jest powiedzieć cokolwiek o syndromie tradycji państwowej, ponieważ rysujący się obraz jest wyraźnie niespójny. Myślę, że odpowiedzialność za to może ponosić to, iż ten typ tradycji występuje w dwu wariantach: „orężnym” i „gospodarczym”. Odnosi się wrażenie, że są to warianty przeciwstawne i konkurencyjne. Zaryzykowałabym także hipotezę o postępującym spadku popularności tradycji państwowej w wersji orężnej, wzroście natomiast w wersji gospodarczej. Na rzecz tej hipotezy świadczy zróżnicowanie wyborów Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego, a także wartości: sukcesy wojskowe i rozwój gospodarczy. W tych rocznikach, w których Bolesław Chrobry cieszy się największą popularnością, najmniej cieszy się Kazimierz Wielki. Chwała oręża większą popularność zdobywa wśród ludzi starszych i osób bezpartyjnych, zaś dbałość o rozwój gospodarczy w pokoleniach młodszych i u członków PZPR.

Warto też zaznaczyć, że w odniesieniu do tej problematyki nie dały się zauważyć odrębności pomiędzy humanistami a przedstawicielami zawodów technicznych.

I wreszcie, ostatnia sprawa, na którą chciałabym zwrócić uwagę. Przy różnych okazjach, tam gdzie wybory tradycji różnicowane były przez zmienną pochodzenia społecznego, grupami biegunowymi okazywały się dzieci rolników i dzieci pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem. Trudno oprzeć się wrażeniu, że jeśli istniałyby konkurencyjne typy tradycji, to należałoby ich szukać w tych właśnie kregach. To, co tutaj spotkaliśmy, być może, jest symptomem istnienia, mniej lub bardziej wyraźnego, czy też szczątkowego, dwu wersji tradycji narodowej: chłopskiej i inteligentkiej. Pierwszej związanej zarówno z tradycją organizacji państwowej, jak i tradycją walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, drugiej, w której na plan pierwszy wysuwają się wartości apolityczne i przyporządkowane im symbole. Być może, również pierwszej, bardziej ludowej i demokratycznej, drugiej, w której przetrwały szczątki poglądów warstw dawniej panujących.

Przy tym wszystkim nie należy jednak zapominać, że próby społecznego umiejscowienia różnych wątków tradycji wykazały raz jeszcze, że mówiąc o zróżnicowaniach tradycji musimy sobie zdawać sprawę, że mamy tu do czynienia nie tyle z opozycyjnymi nurtami, co z przenikaniem się różnych tendencji, cieniowaniem, przechodzeniem jednych w drugie poprzez szereg wariantów pośrednich. Myślę, że zjawisko to jest świadectwem integracji narodu. Można mniemać, że zróżnicowa-

³⁰ Interesujące może tu być przytoczenie zróżnicowań stwierdzonych w zainteresowaniach studentów, jakie wystąpiły w badaniach A. Przeclawskiej i J. Sawy. Piszą oni: „Kobiety przejawiają o wiele żywsze zainteresowania kulturalne, mężczyźni – zainteresowania polityczne i społeczno-gospodarcze [...] Analizując deklarowane postawy polityczne z punktu widzenia pochodzenia społecznego respondentów, uzyskaliśmy wyraźne różnice między studentami pochodzenia chłopskiego, którzy w największym stopniu cenią pracę dla ojczyzny, obronę jej granic, miłość do kraju oraz dumę z narodowej przynależności, a młodzieżą robotniczą i inteligentką opowiadającą się w pierwszym rzędzie za sumienną pracą i lojalnym wypełnianiem swoich obowiązków” (*op. cit.*, s. 60–61 i 65). Podobieństwa z uzyskanymi przez nas wynikami są widoczne.

nia tradycji wystąpiłyby wyraźniej, gdyby przedmiotem zainteresowania uczynić nie tradycję narodową, ale tradycje różnych grup społecznych, takich jak inteligencja, chłopstwo itd. Natomiast w przypadku tradycji narodowej zauważalne różnice pomiędzy inteligencją a chłopstwem nie są tak wyraźne, aby można było mówić o społecznym jej zróżnicowaniu. Sądzę, że zasadne jest dopatrywanie się tendencji zmierzającej do jej ujednoczenia, co sprawia, że mamy do czynienia ze słabo zróżnicowaną całością, w której możemy wprawdzie wyróżnić typy, ale bardzo płynne i bez ostrych granic.

Przeszość jako wymiar czasu

Rozpatrując problematykę przeszłości rozumianej jako wymiar czasu, przez przeszłość rozumiałam ten obszar chronologiczny, który odczuwa się jako znajdujący się przed terażniejszością. W pełni uświadamiając sobie indywidualne zróżnicowanie granic tak rozumianej przeszłości związane z subiektywnością podziału na przeszłość i terażniejszość, uwagę skupiałam nie na próbach wyznaczenia tych granic czy poszukiwaniu czynników mających wpływ na ich różnicowanie, lecz na stosunku ludzi do tak rozumianej przeszłości. To, że dla członków różnych społeczeństw, a także różnych grup w ramach jednego społeczeństwa, trzy wymiary czasu: przeszłość, terażniejszość i przyszłość, mają niejednakową wagę, bywało niejednokrotnie opisywane³¹. Interesujące wydawało się sprawdzenie, jak przedstawia się ta sprawa w badanej zbiorowości.

Początkowo wydawało się, że przywiązanie do przeszłości różnić może jedynie stopniem intensywności, a więc wyłącznie ilościowo, aczkolwiek związek z przeszłością przejawia się w różnych płaszczyznach.

W ankiecie zostało umieszczonych sześć pytań, które związek ten miały uchwycić od różnych stron. Było to pytanie o gotowość wydawania pieniędzy na odbudowę zabytków, o to czy upowszechnienie historii w Polsce jest obecnie należyte, a także o to, czy znajomość historii jest potrzebna współczesnemu człowiekowi, o stopień zainteresowań historią, o ich chronologiczny zasięg, a wreszcie o czasy, w jakich pragnęłoby się żyć.

Pytania te wykazały, że w kolejności, w jakiej wyżej zostały wymienione, malał w nich odsetek odpowiedzi deklarujących przywiązanie do przeszłości. Na jednym krańcu znalazła się chęć odbudowy zabytków, na rzecz czego przeważająca liczba respondentów zgłaszała gotowość do ofiar (81%), a na drugim pragnienie życia w przeszłości, zadeklarowane przez niezbyt wielką ich część (18% – najwięcej osób opowiedziało się za terażniejszością).

Uzyskany rozkład odpowiedzi, w przypadku potwierdzenia hipotezy o wyłącznie ilościowym zróżnicowaniu przywiązania do przeszłości, ukazywał możliwość zbudowania skali mierzącej jego intensywność. Aby stwierdzić, czy przywiązanie to ma charakter jednorodny, podjęłam analizę korelacyjną związków odpowiedzi na

³¹ Problem ten porusza R. F. Berkhofer jr.: *A Behavioral Approach to Historical Analysis*. New York 1969, s. 218. Także T. Hall: *The Silent Language*. New York 1969, s. 28 i n.

poszczególne pytania. W analizie tej brałam pod uwagę jedynie związki korelacyjne na poziomie istotności $p < 0,001$ (test x^2). W wypadku wystąpienia korelacji obliczałam symetryczny współczynnik zbieżności $T(x; y)$.

W wyniku takiego postępowania w zespole rozpatrywanych pytań nastąpiło wyraźne wydzielenie się zbioru czterech z nich. Odpowiedzi na nie skorelowane były tak, że kierunki zależności przedstawiały się jednoznacznie. Natomiast ostatnie dwa pytania: o zakres chronologiczny zainteresowań oraz czasy, w jakich chciałoby się żyć, sprawiały wrażenie nienależących do tego zbioru. Nie we wszystkich wypadkach występowały zależności, a tam gdzie występowały, kierunki ich nie były jasne.

Odpowiedzi na te dwa pytania, odstające dosyć wyraźnie od pozostałych, były natomiast skorelowane wzajemnie. Ci, którzy chcieli żyć w przeszłości, częściej niż pozostali ograniczali swoje zainteresowania historyczne do odległej przeszłości. Ponadto dla odpowiedzi na oba te pytania ich wzajemny związek był silniejszy niż którykolwiek z pozostałych.

Zauważyć warto, że z podobnym zjawiskiem braku zbieżności chęci życia w przeszłości z uznaniem potrzeby odbudowy zabytków, przy jednoczesnym związku pragnienia przeniesienia się w przeszłość z zainteresowaniami dawną przeszłością, spotkaliśmy się także w badaniach przeprowadzonych wśród próby reprezentacyjnej mieszkańców wsi³². Pojawienie się analogicznego układu wśród dwu odmienych populacji dobranych na innych zasadach świadczy na rzecz istnienia pewnej prawidłowości.

Ostatecznie okazało się, że – wbrew przyjętej na wstępie hipotezie – mamy do czynienia z jakościowym zróżnicowaniem postaw wyrażających przywiązanie do przeszłości. Jedna z nich przejawia się w chęci świadczeń na rzecz odbudowy zabytków, zainteresowaniu wiedzą o przeszłości, uznaniu potrzeby takiej wiedzy dla współczesnego człowieka i niezadowoleniu ze stanu jej upowszechnienia, druga zaś w chęci życia w przeszłości i ograniczaniu zainteresowań historycznych do czasów odległych.

Postawę, która przejawia się w osobistych zainteresowaniach historią, w chęci przesylenia teraźniejszości wiedzą o przeszłości i przyozdobienia jej pamiątkami przeszłości w postaci odbudowanych zabytków, nazwałam historycystyczną, a dalej w sposób następujący uzyskałam wskaźnik takiej postawy: Za odpowiedź pozytywną na każde z czterech wskazanych wyżej pytań respondent otrzymywał jeden punkt. Powstała w ten sposób pięciostopniowa skala porządkowa, której dwa górne przedziały łącznie uznałam za ów wskaźnik.

W chęci lepszego poznania drugiego rodzaju przywiązania do przeszłości, odwołałam się do jakościowej analizy uzasadnień wyborów przeszłości, jako epoki, w jakiej chciałoby się żyć. Pozwoliło mi to na poznanie motywów skłaniających ludzi do cofania się poza dzień dzisiejszy.

Motywacje te były podobne u ludności wiejskiej i u ludzi z wyższym wykształceniem. Wyraźnie pojawiało się przekonanie, że wtedy było „lepiej”, przy czym

³² B. Szacka: *Przeszłość w świadomości ludności wiejskiej*. Polskie Radio i Telewizja, OBOPiSP. Warszawa 1967. Biuletyn nr 69, s. 29–31.

to „lepiej” rozumiane bywało bardzo różnie. Były to jakby okruchy mitu „złotego wieku” wyrażające się w przekonaniu, że kiedyś ludzie żyli szczęśliwie i w dobrobycie, cieszyli się wolnością i swobodą, a wybuchające wojny nie były tak straszne, jak współczesne.

Obrazy poszczególnych epok, w których deklarowano chęć życia, niewiele miały wspólnego z rzeczywistością historyczną, a przeszłość była wyraźnie idealizowana. Idealizacje te szły w określonym kierunku: czasy minione zostawały wyposażone w wartości cenne dla respondentów, których brak odczuwali w terażniejszości.

W świetle tego rodzaju wypowiedzi, uznałam deklarację chęci życia w przeszłości za przejaw ucieczki i przyjąłam za wskaźnik postawy eskapistycznej.

Na to, że przeszłość może stać się miejscem ucieczki dla człowieka zmęczonego trudami realnego życia, zwraca uwagę wielu autorów³³.

Przy tego rodzaju stosunku do przeszłości mamy do czynienia z wyraźnie zarysowaną opozycją przeszłość–terażniejszość, przy czym ta ostatnia jest traktowana jako zaprzeczenie pierwszej. A jeśli tak, powstaje pytanie, jakie w stosunku do tej opozycji jest miejsce trzeciego wymiaru czasu – przyszłości.

Odpowiedzi na to pytanie szukałam posługując się w dalszym ciągu analizą jakościową uzasadnień chęci przeniesienia się w przyszłość. Pokazała ona, że ludzie chcą żyć w przyszłości, ponieważ spodziewają się ciekawych odkryć, pasjonuje ich rozwój techniki, pociąga poznanie tajemnic kosmosu. Drugim rodzajem motywów jest przekonanie, że wówczas będzie lepiej, życie będzie łatwiejsze, znikną trudności trapiące dzisiaj.

Okazuje się więc, że także wybieganie w przyszłość, podobnie jak i chęć cofnięcia się w przeszłość, mogą być postaciami ucieczki od niedogodności i konfliktów dnia dzisiejszego.

W odniesieniu do przeszłości, wyróżniając dwie postawy, w których wyraża się przywiązanie do niej, stwierdziłam, że stosunek eskapistyczny jest tylko jednym z możliwych, albowiem postawa historycystyczna jest taką postawą wobec czasów minionych, przy której nie są one przeciwstawiane terażniejszości, lecz jakoś z tą terażniejszością związane. Z podobną dwoistością mamy do czynienia i w odniesieniu do przyszłości.

Jednym z argumentów na rzecz tej hipotezy jest stosunek do techniki. Pragnąc jej rozkwitu, co występowało w analizowanych wypowiedziach, tym samym liczy się na dalszy rozwój elementów obecnych w terażniejszości. W takim wypadku traktuje się przyszłość nie jako opozycję, lecz jako kontynuację terażniejszości. Innym argumentem stały się wybory tradycji. Sprawdziłam, czy (i jak) opowiedzenie się za którymś z trzech wymiarów czasu wpływa na zróżnicowanie tych wyborów. W trakcie tej analizy nie interesowała mnie istotność związków, a jedynie to, które wybory częściej niż w całej zbiorowości występują wśród tych, którzy opowiedzieli się za każdym z trzech wymiarów czasu, przy czym opierałam się na porównywaniu odsetków.

³³ Por. Fraisse: *Psychologie du temps*. Paris 1957, s. 187; Halbwachs; *op. cit.*, s. 170–171; J. P. Vernant: *Mythe et pensée chez le Gracs. Etudes de psychologie historique*. Paris 1966, s. 57–59.

Rezultat okazał się znamienny. Wystąpiła wyraźna rozbieżność pomiędzy zbiorem elementów tradycji, których wybór skorelowany był dodatnio z chęcią życia w przeszłości, oraz tym, który skorelowany był dodatnio z chęcią życia w terażniejszości. Jeśli określony element tradycji był wybierany częściej przez tych, którzy chcieli żyć w przeszłości, niż przez całą zbiorowość, był on jednocześnie wybierany rzadziej przez tych, którzy chcieli żyć w terażniejszości i odwrotnie. Natomiast w zbiorze elementów tradycji, których wybór skorelowany był dodatnio z chęcią życia w przyszłości, uderzała wyraźna dwoistość. Jedne z nich bowiem skorelowane były dodatnio jednocześnie z wyborem przeszłości, inne zaś terażniejszości. Wyglądało to tak, jak gdyby wśród ludzi skierowanych ku przyszłości istniały dwa typy tradycji – jeden wspólny z tymi, którzy zwracają się ku przeszłości, drugi zaś z tymi, którzy opowiadają się za terażniejszością. A skoro wiemy, że każdy z elementów tradycji może być traktowany jako symbol pewnych wartości, możemy ująć to tak, że istnieją dwa zespoły wartości, z których jeden skorelowany jest dodatnio z wyborami przeszłości przeciwstawianej terażniejszości, drugi zaś z wyborami terażniejszości. Oba znajdujemy wśród tych, którzy pragną żyć w przyszłości.

Na tej podstawie, jak sądzę, można powiedzieć, że i przyszłość (podobnie jak przeszłość) może być i bywa traktowana dwojako: jako związana z terażniejszością, a więc jako jej kontynuacja, lub też jako przeciwstawienie terażniejszości, a więc jako jej opozycja³⁴. W tym drugim przypadku treści, w jakie wyposażona jest przyszłość, są pokrewne tym, które wypełniają przeszłość rozumianą jako miejsce ucieczki i odwrotu od terażniejszości.

Ta paralelna dwoistość przejawiająca się zarówno w odniesieniu do przeszłości jak i przyszłości skłania do wysunięcia hipotezy, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi koncepcjami czasu funkcjonującymi we współczesnej świadomości społecznej. Dwie różne postawy dodatnio wartościujące przeszłość, tj. historycystyczna i eskapistyczna, różniłyby się więc w takim przypadku przede wszystkim tym, że odnosiłyby się do różnych przedmiotów, tzn. do przeszłości umieszczanej w wymiarze innego czasu.

Postawa historycystyczna jest postawą, w której odnajdujemy tendencje do takiego lub innego wiązania terażniejszości z przeszłością, traktowaną jako nieodwołalnie miniona. Jest to więc postawa wobec przeszłości umieszczanej w perspektywie czasu linearnego, ciągłego i nieodwrotnego.

Taki stosunek do przeszłości jest wyraźnie zbieżny z tym, jaki uważa się za charakterystyczny dla historii rozumianej jako nauka o dziejach. Powszechnie uznaje się, że posługiwanie się linearnym pojęciem czasu jest niezbędnym warunkiem istnienia historii jako nauki, co więcej, że to właśnie stanowi jej istotę. Wskazuje się, iż pojęcie czasu jako jednolitej linii następujących po sobie momentów, rozciągających

³⁴ Warto tu wspomnieć, że na trop podobnej dwoistości wpadł Milton Rokeach, zajmując się zupełnie inną problematyką. W swojej pracy powołuje się na opinię D. J. van Leppa, że istnieją przynajmniej dwa rodzaje orientacji przyszłościowej: „[...] jedna z nich jest związana z pojęciem oczekiwania i jest zaprzeczeniem terażniejszości, a druga przeciwnie, właściwa jest ludziom twórczym – oznacza bycie otwartym ku przyszłości...” (*The Open and Closed Mind*. New York 1970, s. 374).

się od nieznaney przeszłości do nieokreślonej przyszłości, należy do filozoficznych założeń przyjmowanych przez dzisiejszych historyków. Daty, datowanie, a więc umieszczanie w ciągu czasowym, uważane bywają przez różnych autorów za zasadnicze dla historii³⁵. Zwraca się również uwagę na ciągłość czasu historii i podkreśla jego nieodwracalność. Jak pisze Meyerson:

„[...] historia zakłada nieuczestnictwo, to jest nie powtórne życie w przeszłości, aby przeszłość odczuć, ale życie w terażniejszości i myślenie o przeszłości”³⁶.

Postawa określona jako eskapistyczna jest postawą wobec przeszłości w planie innego czasu, albowiem już w samej chęci powrotu do przeszłości kryje się zaprzeczenie jego nieodwracalności. Inną cechą tego czasu jest nieciągłość, albowiem występuje wyraźna opozycja pomiędzy przeszłością a terażniejszością, która jest zaprzeczeniem przeszłości. Opozycja taka występować również może, jak wspominaliśmy, pomiędzy terażniejszością a przyszłością, która także przeciwstawiana bywa terażniejszości, a to wówczas, gdy to, czego oczekuje się od przyszłości, nie jest traktowane jako wynik rozwoju i kumulowania się zmian pozytywnych, lecz likwidacji tego co złe w terażniejszości, czy może wręcz, całego świata terażniejszego.

Jednocześnie występują wyraźne podobieństwa między idealizacjami przeszłości i przyszłości. Zarówno w jednej, jak i w drugiej szuka się tych samych wartości. Przy tej koncepcji czasu podstawową opozycją, okazuje się więc opozycja pomiędzy złym „dzisiaj” a idealizowanym „kiedyś”, przy czym to „kiedyś” może być umieszczane zarówno przed, jak i po terażniejszości. Jest to opozycja pomiędzy tym, co „obecne”, a tym co „nieobecne”, podczas gdy przeciwstawienie przeszłości i przyszłości staje się wtórne i drugorzędne, zwłaszcza że wartości, które ma przyszłość realizować, bywają tymi samymi, w które wyposaża się przeszłość. Można powiedzieć, że w takim ujęciu przyszłość ma być powrotem do przeszłości, albowiem ma być ponownym odrodzeniem wartości zagubionych przez terażniejszość.

³⁵ Istnieje bogata literatura dotycząca tej kwestii, przy czym występuje tu zadziwiająca zgodność pomiędzy pisarzami reprezentującymi różne kierunki. Wspomnieć tu można o następujących pracach: Berkhofer jr.: *op. cit.*, s. 215–216; Czarnowski: *op. cit.*, s. 100; F. Braudel: *Historia i trwanie*. Warszawa 1971. Nawiązując do poglądów Braudela, A. Kłoskowska różnice pomiędzy historią i socjologią widzi m.in. w odmiennym traktowaniu czasu. Jak pisze: „Czas w ujęciu historyka charakteryzuje się ciągłością. Ciągłość ta zostaje rozerwana w pewnego typu badaniach i teoriach socjologicznych” (*Socjologia a historia*. „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 3, s. 664). M. J. Finley: *Myth, Memory and History*. „History and Theory” 1965, nr 3, s. 288. O znaczeniu, jakie w historii przypisuje się datowaniu, pisze także F. Chatelet: *Le naissance de l'histoire*. Paris, s. 16. Lévi-Strauss zaś powiada: „Nie ma historii bez dat [...] Jeśli daty nie stanowią całej historii, ani tego co w niej najciekawsze, to są jednakże warunkiem *sine qua non* historii, gdyż cała jej oryginalność i specyfika tkwią w stosunku przed i po, który byłby skazany na rozbitcie, gdyby jego człony przynajmniej potencjalnie nie mogły być datowane”. (*Mysł nieoswojona*. Warszawa 1969, s. 388). Również L. Meyerson twierdzi, że jednym z podstawowych zadań historyka jest datowanie. (*Le temps, la memoire, l'histoire*. „Journal de Psychologie Normale et Pathologique” 1956, nr 3, s. 334.

³⁶ Meyerson: *op. cit.*, s. 336.

Połączenie przeszłości, przyszłości i bezczasu w jeden człon opozycji, której drugim członem jest terażniejszość, jest zjawiskiem, którego opis spotkać można w literaturze.

W opisach kultur pozaeuropejskich znajdujemy informacje, że w niektórych językach Indian amerykańskich termin na określenie „przedwczoraj” jest ten sam, którym określa się „pojutrze”³⁷. Hindusi nie mają terminu odpowiadającego naszemu terminowi czas, ale mają słowo „āj”, które oznacza dzisiaj, teraz. Wszystko, co nie jest „āj”, jest po prostu „kā”, które to słowo może równie dobrze znaczyć wczoraj, jak jutro lub nigdy³⁸.

Także w pracach zajmujących się problematyką mitu podkreśla się opozycyjność epoki mitycznej i aktualnej rzeczywistości. H. Hubert i M. Mauss stwierdzają, że wydarzenia mityczne dzieją się poza czasem. Lecz jednocześnie wszystkie mitologie czynią wysiłek włączania tej wieczności w ciąg chronologiczny, umieszczając akcję mitów bądź na początku czasu, bądź też niekiedy na końcu. Różnica w umiejscowieniu jest przez wspomnianych autorów uważana za drugorzędną, albowiem zarówno mity na początku, jak i końca świata zawierają wspólne elementy³⁹. Myśl o zbieżności mitu początku z mitem końca podejmuje i rozwija M. Eliade. Píše, iż dla społeczeństw archaicznych rzeczywistość nie mogła być naprawiona, lecz jedynie stworzona ponownie przez powrót do źródeł. Istniało przekonanie, że dobro i piękno łączy się z początkiem. Lecz idea doskonałości początków bywała również rzutowana w bezczasową przyszłość. W jednych wierzeniach „złoty wiek” umiejscawiany był w przeszłości, w innych również albo jedynie w przyszłości⁴⁰. Wśród cech czasu mitycznego wymienia się zwykle pomieszanie przeszłości i przyszłości⁴¹.

Opisane powinowactwa skłaniają do wysunięcia hipotezy, że koncepcja czasu nielinearnego, z którą związana jest postawa eskapistyczna, jest koncepcją bardziej elementarną, bardziej pierwotną i bardziej uniwersalną niż wytworzona stosunkowo późno, w określonym kręgu kulturowym, koncepcja ciągłego czasu linearnego⁴².

³⁷ A. I. Hallowel: *Temporal Orientation in Western Civilization and in the Pre-literate Society*. „American Anthropologist” T. XXXIX. 1937, s. 652.

³⁸ Píše o tym p. Erna Koch, która w czasie Kongresu Socjologicznego w Warnie (wrzesień 1970) udostępniła mi maszynopis przeznaczony do druku w tomie Kairos mającym być wydanym przez H. Kelmana w Nowym Jorku. Także H. Nakamura stwierdza, że współcześnie przysłówek *kal* znaczy zarówno wczoraj, jak i jutro, *parson* zarówno przedwczoraj jak i pojutrze, a *otarson* tak samo „trzy dni temu”, jak i „za trzy dni”. Znaczenie tych terminów można jedynie określić na podstawie kontekstu, w którym występują. H. Nakamura: *Time in Indian and Japanese Thought*. W: *The Voices of Time...*, s. 81.

³⁹ H. Hubert i M. Mauss: *Etudes sommaires de la representation du temps dans la religion et la magie*. W: *Melanges d'histoire des religions*. Paris 1929, s. 192.

⁴⁰ Eliade: *Aspects du Mythe...*, s. 70.

⁴¹ J. Cohen: *Subjective Time*. W: *The Voices of Time...*, s. 275.

⁴² W sprawie historyczności linearnej koncepcji czasu wytworzonej w kręgu określonej cywilizacji zob. L. Chatelet: *Le temps de l'histoire et l'evolution de la fonction historique*. „Journal de Psychologie Normale et Pathologique” 1956 nr 3. R. H. Knapp: *Personality and the Psychology of Time*. „Studium Generale” Vol. 24. Fasc. 1, 1971. J. T. Marcuse: *Time and the Sense of History: West and East*. „Comparative Studies in Sociology and History”. T.III, 1961, s. 126. Także S. Diamond

Odróżniwszy dwa rodzaje przywiązania do przeszłości w postaci postaw historyczystycznej i eskapistycznej, założyłam, że jeśli to rozróżnienie jest trafne, jeżeli rzeczywiście mamy do czynienia z dwoma odmiennymi postawami akceptującymi przeszłość na różnych zasadach, wówczas każda z nich winna wykazywać odmienne powiązania z innymi elementami światopoglądu.

W drodze analiz korelacyjnych postaw wobec przeszłości i elementów światopoglądu oraz wyborów tradycji i zapatrywań na dzieje Polski uzyskałam następującą charakterystykę każdej z postaw.

Postawa eskapistyczna. Jest związana z religijnością, która również bywa postacią ucieczki od świata. Eskapizm przejawia się także w wyborze wątków tradycji, w skłonności do podejmowania tych, które symbolizują wartości, od których odwraca się i które odrzuca terażniejszość, a pomijaniu tych, do których terażniejszość nawiązuje. Postawa ta wiąże się z pesymizmem, który przejawia się zarówno w pesymistycznych ocenach perspektyw bliższej i dalszej przyszłości, jak również w tendencji do ocen negatywnych, co wyraziło się m.in. w skłonności do negatywnej oceny roli powstań dziewiętnastowiecznych. Pesymistyczny pogląd na Polskę i Polaków znalazł wyraz również w częstszym pojawianiu się poglądu, że przyczyną upadku Polski u schyłku osiemnastego wieku były demoralizacja i brak jedności w narodzie, a także, że w przeszłości Polska nie odgrywała szczególnie ważnej roli w Europie. Także w tendencji do wyposażania typowego Polaka w cechy typu „cwanialek”, „kombinator” i „pijak, awanturnik” oraz w przekonaniu, że w charakterze współczesnych Polaków nowe cechy, które się pojawiły, są wyłącznie ujemne.

Postawa eskapistyczna, wyrażająca się w negatywnej ocenie terażniejszości i chęci życia w przeszłości, nie prowadzi do idealizacji własnej grupy i jej historycznej przeszłości. Przeszłość w wymiarze tego czasu, z którym jest związana, to nie poprzedni stan tego, co jest dzisiaj, ale inna rzeczywistość. Idealne „kiedyś” niewiele ma wspólnego z rzeczywistością historyczną. Zwracając się do tego „kiedyś”, czyni się to w pogoni za wartościami uniwersalnymi, ważnymi dla człowieka jako istoty ludzkiej, nie zaś po to, aby uczestniczyć w życiu własnej grupy, które „dawniej” było wspanialsze niż „dzisiaj”, bowiem marzy się nie o potęgę własnego narodu, ale o raj utracony przez człowieka.

Postawa historyczystyczna natomiast łączy się z tendencją do idealizacji przeszłości własnej grupy. Przeszłość w wymiarze tego czasu, z którym jest związana, jest atrybutem przedmiotu, którym w tym przypadku jest naród. Albowiem skoro terażniejszość jest dalszym ciągiem przeszłości, musi być coś, co było i jest, coś, co chociaż przedtem było inne, niż jest teraz, nie zmieniło swojej istoty. Tym czymś

w przedmowie do wydanego przez siebie tomu *Primitive Views of the World*. New York 1964 pisze, iż czas stał się świeckim i linearnym w społeczeństwach zmechanizowanych (*in machine-based societies*), s. VIII. Za przełomowy moment, od którego można mówić o upowszechnieniu się tego rodzaju koncepcji, bywa uważana teoria ewolucji – H. Kalmus: *Organic Evolution and Time*. W: *Voices of Time...* Także J. Toulmin i J. Goodfield: *The Discovery of Time*. New York 1965.

jest własna grupa. Ceni się wartości ważne dla człowieka jako obywatela, upatrując w nich znamiona patriotyzmu. Widząc Polskę w przeszłości jako kraj potężny, przewiduje się również odegranie przez nią roli w przyszłości. W parze z zainteresowaniem przeszłością własnej grupy i przekonaniem, że znajomość tej przeszłości sprzyja uczuciom patriotyzmu, idzie szeroki zakres poinformowania o niej.

Postawa ta, którą charakteryzują wyżej wymienione cechy, przejawia wyraźnie wewnętrzne różnicowania, które wyrażają się dwojako. Po pierwsze, poprzez korelacje dodatnie zarówno z silną religijnością, jak i aktywnym ateizmem, po drugie, w wyborze wątków tradycji zróżnicowanych pod względem ideologicznym. Świadczy to, moim zdaniem, że nawiązywanie do historii, aktywny stosunek do dziejów własnej grupy może mieć różne motywacje ideologiczne i być włączany do różnych całości światopoglądowych. Jednakże będą one miały pewne cechy wspólne, takie jak wysoka ocena własnej grupy połączona z przekonaniem o jej ważności tak w przeszłości, jak i przyszłości oraz idealizacja przeszłości tej grupy, chociaż obraz tej przeszłości może przedstawiać się różnie, przy spojrzeniu nań z perspektywy odmiennych stanowisk ideologicznych.

Odkrywszy dwie postawy akceptujące przeszłość i zanalizowawszy ich światopoglądowe uwikłania, przystąpiłam następnie do próby ich społeczno-demograficznej lokalizacji. Brałam tutaj pod uwagę te same zmienne niezależne, które uwzględniałam poprzednio przy opisie społeczno-demograficznych różnicowań tradycji, dodając czas ukończenia studiów, a wyłączając zmienną różnic dzielnicowych, ponieważ w tym przypadku interesowało mnie jedynie społeczno-demograficzne zróżnicowanie postaw. Rozpatrywałam przy tym jedynie zależności na poziomie istotności $p < 0,001$. Dla umożliwienia porównania siły związku postaw z poszczególnymi zmiennymi niezależnymi dla zależności występujących na założonym poziomie istotności obliczyłam współczynnik korelacji $D(x; y)$. Tabela 4 prezentuje zależność między zmiennymi niezależnymi z obiema postawami. W tabeli zaznaczono te kategorie zmiennej niezależnej, z którymi współwystępowanie danej zmiennej jest najczęstsze oraz najrzadsze. Dla umożliwienia porównań dodaję także współczynniki korelacji.

Jak z tego widać, w przypadku postawy eskapistycznej czynnikami różnicującymi jej występowanie są wymieniane od najsłabiej do najsilniej różnicujących: przynależność do PZPR, zawód ojca, czas ukończenia studiów, wiek. Uciec w przeszłość chcą częściej ludzie bezpartyjni (22%) niż członkowie Partii (9%). Pragnienie takie przejawiają ponadto najczęściej dzieci ludzi z wyższym wykształceniem (26%), najrzadziej dzieci rolników (12%) i robotników (13%) oraz częściej ci, co ukończyli studia przed wojną (25%) niż kończący je po wojnie (15%) oraz ludzie najstarsi w naszej próbie (28%), podczas gdy najmłodszy czynią to znacznie rzadziej (15%).

Natomiast w przypadku postawy historycystycznej czynnikami takimi okazały się – znów w kolejności od najsilniej różnicujących – wiek, zawód i czas ukończenia studiów. Postawa historycystyczna występowała najczęściej u najstarszych (68%), najrzadziej u najmłodszych (38%), a w przypadku zawodów najczęściej u nauczycieli (60%), najrzadziej u inżynierów (38%). Częstsza była także u tych, którzy ukończyli studia przed wojną (64%), niż u tych, którzy to uczynili po wojnie (46%).

Tabela 4. Środowiskowe oraz demograficzne zróżnicowanie postaw wobec przeszłości (p<0,001) D(x:4)

Zmienne niezależne	Postawa eskapistyczna	Postawa historycystyczna
Wiek	0,0127 starsi+ młods-	0,0252 starsi + młods-
Czas ukończenia studiów wyższych	0,0153 studia przed wojną+ studia po wojnie-	0,0097 studia przed wojną + studia po wojnie-
Zróżnicowanie dzielnicowe (3 byłe zabory)	0,0043 Kraków+ Poznań-	0,1158 Warszawa + Poznań-
Zawód	-	0,0179 nauczyciele + inżynierowie-
Zawód ojca	0,0192 dzieci pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem + dzieci robotników i rolników-	-
Przynależność organizacyjna	0,0349 bezpartyjni+ członkowie PZPR-	-
Płeć	-	-
Środowisko (wieś, małe miasto, duży ośrodek miejski)	-	-
Region przemysłowo-rolniczy	-	-

Jak z tego widać, odrębność obu postaw nie ogranicza się do odmienności kontekstów światopoglądowych, w których każda z nich występuje, ale obejmuje także czynniki społeczno-demograficzne sprzyjające występowaniu każdej z nich. Obie są wprawdzie związane ze starszym wiekiem, ale związek ten w każdym przypadku skłonna jestem interpretować inaczej, nie tylko dlatego, że w przypadku postawy eskapistycznej zmienna ta najsłabiej różnicuje jej występowanie, a w przypadku postawy historycystycznej najsilniej. Również, a nawet przede wszystkim dlatego, że starszy wiek może w każdym z tych przypadków być traktowany jako wskaźnik czego innego, za którą to interpretacją przemawiają wyniki dalszych analiz.

W odniesieniu do postawy eskapistycznej, przyjmując wiek jako zmienną kontrolną⁴³ zbadalam zależność tej postawy od przynależności do PZPR oraz pochodzenia społecznego zarówno w grupie młodszych, jak i starszych respondentów. Jeśli idzie o przynależność do PZPR, okazało się, że zarówno w grupie młodszej, jak i starszej postawa eskapistyczna wśród członków PZPR występowała równie często (starsi 10%, młodszy 9%), natomiast częściej wśród starszych (26%) niż młodszych

⁴³ Przeprowadzając analizy trójczynnikiowe i interpretując ich wyniki korzystałam z pracy S. Nowaka: *Przyczynowe interpretacje zależności statystycznych w nieeksperymentalnych badaniach socjologicznych*, oraz przedstawionej tam typologii analiz dla trzech zmiennych dychotomicznych łącznie (W: *Metody statystyczne w socjologii. Wybrane zagadnienia*. Pod red. K. Szaniawskiego, Warszawa 1968).

(18%) osób bezpartyjnych. W rezultacie, zależność ta okazała się silniejsza w grupie starszej $D(x; y)$ 0.0294 niż młodszej $D(x; y)$ 0.0204. Przynależność do PZPR, „likwidowała” jak gdyby wpływ wieku. Można przyjąć, że wiek w przypadku postawy eskapistycznej nie działa bezpośrednio, lecz za pośrednictwem innych czynników, z których jeden znaleziony został w postaci przynależności do PZPR. Przypomnijmy też, że postawa ta silniej zależy od ukończenia studiów przed wojną niż po prostu od starszego wieku. Starszy wiek można tu więc traktować jako wskaźnik relatywnego obniżenia się pozycji społecznej ludzi z wyższym wykształceniem wraz z upowszechnieniem się studiów wyższych. Starsi ludzie ukończyli je wówczas, gdy były one bardziej elitarne. Za taką interpretacją przemawia także i to, że pochodzenie społeczne oddziałuje także na występowanie postawy eskapistycznej – jest ona rzadsza u tych osób, które w porównaniu z rodzicami osiągnęły wyższy poziom wykształcenia (dzieci rolników i robotników).

Zależność od pochodzenia społecznego utrzymała się w obu grupach wieku, z tym, że – przeciwnie jak w poprzednim przypadku – wzmocniła się w grupie młodszej $D(x; y)$ 0.0289, a osłabła w grupie starszej $D(x; y)$ 0.0116, w której występowała ogólnie częściej. Wiek i pochodzenie społeczne okazały się więc czynnikami dopełniającymi do warunku wystarczającego wystąpienia postawy eskapistycznej.

Z kolei w odniesieniu do postawy historycystycznej, przyjmując wiek jako zmienną kontrolną, zbadalam zależność tej postawy od wykonywanego zawodu w obu grupach wieku. Okazało się, że w grupie starszej postawa ta występowała ogólnie częściej u przedstawicieli wszystkich zawodów, tak że zależność ta osłabła $D(x; y)$ 0.0091, wzmocniła się natomiast w grupie młodszej $D(x; y)$ 0.0182. Jest to sytuacja analogiczna jak w przypadku postawy eskapistycznej, wieku i pochodzenia społecznego. Jednakże podczas gdy w poprzednim przypadku wiek i pochodzenie społeczne uznać trzeba było za czynniki wzajemnie od siebie niezależne, zauważana w młodszych rocznikach reorientacja zawodowa – większy odsetek inżynierów – każe w młodszym wieku upatrywać czynnik wpływający na wybór zawodu i sądzić, że wpływa on zarówno bezpośrednio na spadek postawy historycystycznej, jak i pośrednio poprzez zmianę struktury zawodowej młodszych pokoleń.

W tym przypadku wiek skłonna jestem uznać za wskaźnik typu kultury, wśród której nasi respondenci wyrastali i zdobywali wykształcenie. Występująca w młodszych rocznikach zmiana struktury zawodowej może być uznana za symptom przechodzenia od kultury typu humanistycznego do kultury typu politechnicznego. Tego rodzaju zmianami tłumaczyłabym spadek odsetka postawy historycystycznej w młodszych rocznikach⁴⁴.

Pomiędzy postawą historycystyczną a eskapistyczną istnieje jeszcze jedna różnica, na którą warto zwrócić uwagę. Występowanie postawy historycystycznej jest, jak

⁴⁴ Jest to ważki problem zarysowującej się odrębności pomiędzy humanistami a technikami, na które to odrębności wskazują niektórzy autorzy, pisząc niekiedy wręcz o dwu kulturach. Tak np. o odmienności recepcji kulturalnej inteligencji technicznej i humanistycznej wspomina A. Kłoskowska, powołując się na badania przeprowadzone w Polsce przez M. Ofierską, a także S. Gorzkowicza (*Spoleczne ramy kultury*. Warszawa 1972, s. 297).

o tym świadczą współczynniki zbieżności, silniej warunkowane przez rozpatrywane zmienne społeczno-demograficzne niż występowanie postawy eskapistycznej. Pozwala to przypuszczać, że postawa historycystyczna jest silniej uzależniona od czynników społecznych niż postawa eskapistyczna, na występowanie której w większym stopniu wpływać mogą nieuchwycone w naszych badaniach czynniki psychologiczne bądź warunki życia osobistego, stwarzające nastroje niechęci do otaczającego świata i budzące pragnienie ucieczki. Tak więc zmiany w występowaniu postawy historycystycznej byłyby zależne raczej od zmian zachodzących w kulturze, zaś postawy eskapistycznej – od zmian sytuacji indywidualnej.

W każdym razie godny odnotowania jest fakt, że zarówno w przypadku postawy eskapistycznej, jak i historycystycznej udało się wyodrębnić zespół czynników wpływających na występowanie każdej z nich, podczas gdy nie udało się tego uzyskać w odniesieniu do wyborów tradycji. Ponadto, ich odmienność w odniesieniu do każdej z wyróżnionych postaw przemawia na rzecz hipotezy o jakościowym zróżnicowaniu tego, co bywa określane jako orientacja przeszłościowa.

Powyższe rozważania, prowadzone w oparciu o materiał dostarczony przez badania empiryczne, wykazały – jak sędzę – że odmienne posługiwanie się terminem „świadomość historyczna” nie jest wyłącznie rozbieżnością terminologiczną. Mamy tu bowiem wyraźnie do czynienia z odrębnymi kręgami tematycznymi, choć nie zawsze posługując się tym terminem zdajemy sobie z tego w pełni sprawę. Zajmując się przeszłością pamiętaną nieuniknienie zahaczamy o zagadnienia miejsca i roli symboli oraz mitów w życiu społecznym. Badając stosunek ludzi do przeszłości jako wymiaru czasu, o problematykę kulturowych różnicowań koncepcji czasu i orientacji czasowych. W pierwszym przypadku ukazuje się nam skomplikowana problematyka świadomości potocznej z panującą w niej płynnością słabo wyodrębnionych nurtów ideologicznych, w drugim – przemian kultury związanych z rozwojem technicznym i przemysłowym.

Zważywszy jak ważną rzeczą w życiu społecznym jest świadomość przeszłości, zdanie sobie sprawy z przedstawionej wyżej dwoistości wydaje się rzeczą istotną.

Na zakończenie chciałabym wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Otóż przy analizie społecznych uwarunkowań postawy historycystycznej zmienna pochodzenia społecznego została wyłączona z rozważań jako niespełniająca założonego warunku. Jeśli jednak zrezygnować z wszelkich rygorów i ograniczyć się do porównania odsetków, stwierdzić można, że postawa historycystyczna występuje najczęściej wśród dzieci pracowników z wyższym wykształceniem (55%), najrzadziej zaś wśród dzieci robotników (45%), podczas gdy wyraźnie częściej wśród dzieci rolników (52%). Rzecz o tyle interesująca, że w wypadku wyborów tradycji opozycja występowała przede wszystkim pomiędzy dziećmi pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem a dziećmi rolników. Potwierdzałyby to stereotyp klasy robotniczej jako klasy ahistorycznej i warstwy chłopskiej zakorzenionej w historii, chociaż historii odmiennej od pańskiej.